Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

ROK XX MAJ 1938 R. Nr. 5

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: Cz. Tykwiński, A. Założny, R. Gęske, K. Ślizowski, J. Piasecka. | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł. kwartalnie.

W trzecią rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego

Dnia 12-go maja br. minęło trzy lata od czasu, kiedy przestało bić serce Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 12-go maja osierocona Polska już trzeci raz biegnie żałobną myślą do Świątyni Wawelskiej, gdzie spoczywają doczesne szczątki Wielkiego Marszałka, aby złożyć hołd gorący Jego Nieśmiertelnym Cieniom.

Dzień 12-go maja będzie dla Polski po wieczne czasy dniem żałoby narodowej, ale musi też być dniem zastanowienia się każdego Polaka, czy jest wiernym, godnym synem Polski, czy jest godnym sukcesorem imienia polskiego, które taką wielką chwałą opromienił żywot zgasłego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

I my, pracownicy Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu, my również w dniu 12-go maja musimy rok rocznie zastanowić się nad tym, czy oddaliśmy sprawie polskiej wszystko to, na co nas stać było, czy przez rok, który upłynął, wzmogliśmy w sobie poczucie obowiązku obywatelskiego, czy i w jakim stopniu, bierzemy udział w podciąganiu Polski wzwyż, na dostępnym nam odcinku służby dla Narodu i Państwa.

Takie zastanawianie się nad sobą w każdą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego będzie prawdziwym hołdem, oddawanym Jego Świetlanej Pamięci, będzie hołdem serc i sumień naszych...

Walory związkowca

W chwili obecnej, kiedy znajdujemy się w przede dniu tak doniosłego zdarzenia organizacyjnego, jakim będzie Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Związku, który odbędzie się 22 — 24 maja w Bydgoszczy, nie zaszkodzi zająć się rozważaniem, jakie walory powinien posiadać prawdziwy związkowiec, zwłaszcza ten, którego predystynuje się do objęcia mandatu związkowego. Temat ten staje się tymbardziej aktualny i ciekawy, jako, że nie był dotychczas poruszany na łamach naszego organu, a bodaj i w jakimkolwiek innym czasopiśmie zawodowym.

XIV Zjazd Delegatów, obradując w 20-tym roku istnienia Związku, będzie miał w pewnym stopniu wzmożone zadania i odpowiedzialność. Musi potrafić spojrzeć wstecz na dotychczasowy rozwój organizacyjny, przypomnieć sobie lepsze i gorsze etapy tego rozwoju, zastanowić się nad ich powodami i znaleźć tę właściwą linię działania organizacyjnego, która by w następnej kadencji mogła znów prawdziwie skutecznie sprzyjać dalszemu rozwojowi Związku i podnoszeniu się jego powagi na zewnątrz.

XIV Zjazd Deelgatów, biorąc za podstawę obecną sytuację gospodarczą kraju, ma prawo i obowiązek wzmocnić program postulatowy Związku, zwężony znacznie w okresie kryzysu. Musi jednak program ten jednocześnie zrewidować gruntownie, w sensie odchwaszczenia go od drobiazgów i drobiażdżków, które mieszane z postulatami zasadniczymi i pierwszorzędnej wagi, obniżają poziom naszych uchwał.

XIV Zjazd Delegatów musi zastanowić się również nad dalszą rozbudową związkowych placówek samopomocy, nad rozszerzeniem świadczeń Związku na rzecz członków, na co członkowie Związku zwracają obecnie szczególną uwagę.

Są to sprawy poważne, nawet trudne, wymagają głębokich rozważań, obliczeń etc. Będzie nad nimi radzić elita Związku — uczestnicy Zjazdu.

Musi jednak poza tym wszystkim Zjazd powołać zespół ludzi, którzy z jego ramienia, z jego mocodawstwa, będą realizować wyniesione uchwały organizacyjne i którzy, w myśl wskazań Zjazdu, będą zabiegać o poprawę warunków materialnych i warunków pracy członków Związku — pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu. Tym zespołem będzie nowo wybrany Zarząd Główny Związku.

Od tego czy wybór ten będzie bardziej lub mniej trafny, od tego czy nowo wybrani członkowie Zarządu Głównego będą w pełni czy też tylko w części posiadać przymioty prawdziwych związkowców, — od tego w znacznej mierze będzie zależeć dalszy rozwój Związku i realizacja uchwał Zjazdu. Wybór więc Zarządu Głównego jest również jednym z najpoważniejszych zadań Zjazdu.

Zastanawiając się nad doborem ludzi

do prowadzenia organizacji zawodowej, trzeba przede wszystkim pamiętać o tym, że prawdziwego działacza związkowego musi cechować pełna ideowość. Musi on być rzeczywistym wyrazicielem wiary w ideę organizacyjną, musi wierzyć w jej pełne zwycięstwo, musi dawać dowody, że tylko ta wiara w społeczną potrzebę i słuszność istnienia organizacji, jest pobudką jego oddania się tej sprawie.

Działacz związkowy, kandydat do Zarządu Związku, musi posiadać zdolności organizacyjne. Musi on posiadać zdolność wyczuwania nastrojów, niedopuszczenia do zniechęceń i zwątpień, ożywiania zapału dla sprawy, łagodzenia wyskoków, słowem — musi posiadać zdolność trafiania do psychiki członków Związku, opartą o umiejętność wysondowania w każdym momencie rzeczywistości organizacyjnej i sytuacji ogólnej. Z tą zdolnością organizowania i kierowania, musi się w nim łączyć zdolność przewidywania, jedna z najcenniejszych zalet, jaką powinien posiadać prawdziwy przewódca.

Działacz związkowy musi posiadać siłę charakteru. Tak, jak nie powinien on być biernym wykonawcą każdego, bez wyjątku, żądania członka Związku, które w jego pojęciu jest albo nie uzasadnione, albo i wręcz szkodliwe dla linii związkowej, tak też, tym bardziej, nie może on ulegać wpływom zewnętrznym, które tak często usiłują oplątywać działaczy społecznych. W naszym układzie organizacyjnym, gdzie mandat związkowy wywołuje konieczność stałego występowania wobec władzy przełożonej oraz władz państwowych, — działacza związkowego musi cechować odwaga cywilna, polegająca na otwartym i śmiałym stawianiu każdej sprawy, gdy tego wymaga dobro Związku, albo dobro członka Związku, nawet gdyby poruszana sprawa była nieprzyjemna i drażliwa.

Nasz działacz związkowy, zwłaszcza na wyższych placówkach organizacyjnych, powinien znać się na poszczególnych zjawiskach ekonomicznych i arkanach służby, gdyż z nich właśnie wypływa zdolność mocnej, przekonywującej argumentacji, która jest głównym środkiem działania Związku, tak w sprawach poprawy warunków materialnych pracowników P. P. T. T., jak również w sprawach, dotyczących warunków wykonywania służby.

Wreszcie, działacza związkowego musi cechować wrodzona cierpliwość i dobroć. Musi on potrafić cierpliwie wysłuchać często nie słuszne zarzuty, — wszystkie troski i żale członków Związku, musi s e r c e m odczuwać niedole i smutki, bo to tylko da mu wytrwałość i podnietę do ciągle gorącej i serdecznej obrony interesów członków Związku.

Przy tym wszystkim, działacza związkowego musi cechować szczerość w stosunkach wewnętrznych. Kto pod drugim organizacyjne kopie dołki, krytykuje na stronie, a do oczu kadzi, kto na zebraniach dyskusyjnych łagodnie przyświadcza, aby po tym wyczyniać anonimowe podjazdówki w prasie, kto takim lub podobnym krytym sztychem szyje, — taki, gdyby nawet posiadał szereg innych walorów osobistych, nie może wchodzić w rachubę przy doborze zespołu przeznaczonego do kierownictwa Związku.

Już za kilka dni dobór ten zostanie dokonany. Czy znajdą się ludzie, którzy łączyliby w sobie wszystkie wymienione tu walory dobrego związkowca?

Szukajmy. Niewątpliwie, nie ma ludzi, którzyby nie posiadali tej czy innej wady, nie mniej będą oni posiadać i wiele z tych zalet, które tu zostały wymienione. Wielu z nich znamy już od dawna.

Zechciejmy tylko opierać wybory naszych władz związkowych nie o co innego, jak tylko o poszukiwanie ideowości, siły charakteru, prawdziwego serca i zdolności organizacyjnych, a niewątpliwie znajdziemy w każdym środowisku dostateczną ilość ludzi, odpowiadających tym walorom dobrego związkowca.

Wtedy nie będzie ważne, kto z Krakowa, Poznania czy Wilna, kto „warszawista", „galileusz", czy „pomorzak", lecz kto p o w i n i e n przewodniczyć w Związku.

Miejmy nadzieję, że tak właśnie będzie na XIV-tym Zjeździe Delegatów, odbywającym się w dwudziestym roku istnienia naszego Związku.

W sprawie współpracy Związku
z Władzami P. P. T. T.

Zbliżający się XIV Zjazd Delegatów Związku, wśród szeregu zagadnień zasadniczych poruszy niewątpliwie i sprawę współpracy Związku z Władzami P.P.T.T., gdyż sprawa ta stanowi jedno z najistotniejszych zainteresowań organizacyjnych.

Przystępując do rozważań na ten temat i na tle obecnego stopnia kontaktu Związku z Władzami P.P.T.T., trzeba przede wszystkim rzucić okiem wstecz — na kształtowanie się tego kontaktu od początku istnienia Związku. Sięgając od roku 1918-go, widzimy udział przedstawicieli Związku we wszystkich ważniejszych poczynaniach naszej instytucji, dotyczących zainteresowań pracowniczych.

Na wstępie widzimy więc bezpośredni udział Związku w przyjmowaniu do polskiej służby pocztowo-telekomunikacyjnej, w zaraniu organizowania się polskich władz pocztowych w Warszawie, gdzie mianowanie na stanowisko uzależnione zostało od posiadania przez kandydata dowodu, iż należy do Związku. Przyjmijmy, że był to okres pierwszego kształtowania się kadr pocztowców polskich, że był to okres specjalny, wyjątkowy, — i nie przykładajmy doń większej wagi.

Następnie, już w roku 1919-ym, przedstawiciele Związku biorą udział w pierwszej Komisji Kwalifikacyjnej przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów, która kwalifikuje cały personel pocztowo-telekomunikacyjny do odpowiednich stopni służbowych. Jest to, inaczej, pierwsze awansowanie pocztowe, odbywające się z udziałem przedstawicieli Związku, posiadających te same uprawnienia co i pozostali członkowie komisji.

Niebawem następuje utworzenie Rady Ministerialnej i Rad Dyrekcyjnych, powołanych do rozważania i decydowania najważniejszych spraw resortowych. Zarówno w Radzie Ministerialnej jak i w Radach Dyrekcyjnych biorą udział przedstawiciele Związku. Nie są to już rzeczy doraźne, wyjątkowe, lecz trwające szereg lat. Tu datuje się największy rozkwit współpracy Związku z Władzami P.P.T.T. Rada Ministerialna egzystuje niezbyt długo, jednak Rady Dyrekcyjne istnieją szereg lat i we wszystkich posiedzeniach tych Rad biorą udział przedstawiciele Związku.

Z biegiem czasu następuje reorganizacja ustroju władz w naszej instytucji. Ciała kolegialne zostają zniesione, a wraz z tym kończy się oficjalny udział przedstawicieli Związku w obradach administracji pocztowej. Jednak jeszcze długo potem przedstawiciele Związku bywają zapraszani do współpracy, z okazji roztrząsania różnych ważniejszych zagadnień, dotyczących specjalnych zainteresowań pracowników p. t. t.

Ostatnim przejawem takiej ściślejszej współpracy były liczne konferencje w M. P. i T. z przedstawicielami Związku, na których odbywała się wymiana poglądów w sprawie postanowień projektu Rozporządzenia Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu. Były to konferencje bardzo liczne, a temat ich został wyczerpująco, obustronnie, przedyskutowany.

Już potem jednak, kilka lat następnych nie znaczy się żadnym ważniejszym przejawem ściślejszego współudziału Związku w omawianiu projektów zarządzeń i spraw, dotyczących pracowników p. t. t. Nie chcemy przez to powiedzieć, że w tym okresie czasu nie istnieje kontakt między władzami naszej instytucji a Związkiem. Owszem. Przedstawiciele Związku przedstawiają różne sprawy, składają memoriały, otrzymują odpowiedzi itd. itd., jednak nie posiadają takich warunków współpracy, aby mogli wypowiadać i przedyskutowywać swoje zapatrywania w sposób, jak to bywało dawniej, np. choćby przy decydowaniu się postanowień o stosunku służbowym pracowników P.P.T.T.

Taki stan rzeczy nie wydaje się nam korzystnym dla obopólnego interesu, t. j. interesu naszej instytucji i pracowników, i dlatego też radzibyśmy byli bardzo, powrócić do możliwości współpracy ściślejszej. Naturalnie, dalecy jesteśmy od pretendowania do takich form współpracy, o jakich wspominamy na wstępie, dla zobrazowania całokształtu układania się stosunków między Administracją Pocztową a Związkiem. Rozumiemy, że formy tamte mogły być dla interesów administracyjnych niewygodne, uciążliwe. Jednak wydaje się nam, że byłoby jedynie korzystnym, gdyby Związek uzyskał moż-

ność stałego wypowiadania się w sprawach, obchodzących ogół pracowników p. t. t. w ten sposób, aby mógł wyrażać swoje spostrzeżenia na temat zamierzonych zarządzeń, przed ich wcielaniem się w życie.

Nie zamierzamy suponować, że takie spostrzeżenia Związku będą zawsze trafne lub możliwe do przyjęcia, sądzimy jednak, że taka wentylacja nigdy nie może zaszkodzić zagadnieniu, odwrotnie, może w niejednym przyczynić się do udoskonalenia rozwiązania go, gdyż spostrzeżenia Związku, wyprowadzone ze spostrzeżeń ogółu członków, będą oświetlaniem przedmiotu przeważnie z innej strony, a więc będą przyczyniać się do wszechstronnego spojrzenia na dane zagadnienie.

Praktycznie, wyobrażamy sobie, że taka współpraca Związku w zagadnieniach administracyjnych naszej instytucji może polegać na udzielaniu Związkowi projektów ważniejszych dla pracowników zarządzeń, czy też projektów ważniejszych przepisów służbowych, celem wyrażenia do nich, w zakreślonym czasie, swych spostrzeżeń na piśmie, a następnie przedyskutowania ich na odpowiedniej konferencji z upoważnioną osobą z Ministerstwa czy Dyrekcji. Jak powiedzieliśmy już, takie podejście do sprawy współpracy Władz P.P.T.T. ze Związkiem może być tylko obopólnie korzystne, gdyż nawet jeżeli chodzi o przepisy służbowe — w łonie członków Związku znajdzie się zawsze szereg wybitnych praktyków z każdej dziedziny służby, którzy z najlepszą wolą przepracują oddaną im sprawę.

Spraw, które mogłyby być przedmiotem takiej wymiany poglądów między Władzami P.P.T.T., a Związkiem było, jest i będzie zawsze bardzo dużo. Teraz np. słyszy się, że opracowywane są zasady nowej ustawy uposażeniowej dla pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych. Przecież to kardynalna sprawa dla ogółu pracowników. Związek, tak czy inaczej, będzie musiał zająć stanowisko w takiej sprawie. Być może nie jedno z zapatrywań Związku, (abstrahując nawet od wysokości uposażeń), dotyczące tych czy innych zasad tej ustawy, będzie rzeczywiście wartościowe i we właściwym czasie mogłoby być uznane i przyjęte. Cóż jednak z tego, jeżeli zostanie wyrażone już po fakcie, już po ogłoszeniu tekstu takiej ustawy? Przecież wtedy nie będzie się zmieniać tego czy innego brzmienia.

Weźmy dla przykładu tak cenne dla pracowników rozporządzenie o nowych dodatkach służbowych. Przy całej doniosłości jego dla ogółu pracowników, trudno zaprzeczyć, że w pewnych postanowieniach swych wprowadza jednak niekorzystne zmiany dla niektórych pracowników, na co zwróciliśmy uwagę w kilku artykułach i w memoriale do Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Teraz, naturalnie, dosyć trudno i niewygodnie jest zmieniać, czy uzupełniać nowo wydane rozporządzenie. Gdyby jednak uwagi Związku nastąpiły nie post factum, lecz przed ogłoszeniem tego rozporządzenia, kto wie, czy nie zostałyby one uwzględnione jako słuszne.

To samo można powiedzieć w sprawie nowych przepisów służbowych. Prawie po każdym wypadku ogłoszenia tego czy innego przepisu, lub zbioru przepisów, członkowie Związku, specjaliści - praktycy w danym zakresie służby, nadsyłają nam swoje uwagi na temat konieczności lub celowości takiej lub innej zmiany, lecz wszystko to jest już spóźnione, po niewczasie. Dalecy jesteśmy od ujmowania przez to autorowi czy autorom takiego przepisu, jednak już tak się dzieje, że gdy na coś patrzy większa ilość ludzi, tym łatwiej zobaczy to, co mogło ujść uwagi jednego człowieka.

Jak powiadamy, spraw, które dla obopólnej korzyści naszej instytucji i pracowników, wymagają ściślejszej wymiany poglądów między Władzami P.P.T.T. a Związkiem — jest i będzie bardzo dużo. Do nich należy zaliczyć sprawę wymiany poglądów na niesprecyzowane dotychczas zasady awansowania pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych, sprawę dokształcenia zawodowego pracowników, sprawę niektórych postanowień dyscyplinarnych, stosunku do klienteli pocztowej itd. itd.

Ileż, na przykład, gdy chodzi o sprawę awansów, zastanowienia się i przemyślenia wymaga opracowanie przejrzystej listy starszeństwa służbowego, częściowej choćby automatyki awansów w niższych stopniach służby, zasad kwalifikacji wstępnej, w urzędach, selekcji i pierwszeństwa przy jednakowych warunkach ogólnych itd. itd. Nie inaczej ma się rzecz przy wszystkich innych poruszonych tu zagadnieniach, które wcześniej czy później będą wszak wchodzić w fazę ostatecznych unormowań.

W tych wszystkich sprawach, i wielu innych, jakie będzie wyłaniać życie samo, ściślejsza współpraca między Administracją Pocztową a Związkiem może przynieść jedynie rezultaty dodatnie, gdyż nie krępując w niczym władzy decydującej, da jej możność poznać zapatrywania pracownicze i przyjąć z nich te, które uzna za możliwe i celowe, a pracownikom, po przez swój Związek zawodowy, da możność wyrażania swej opinii.

Należy teraz zastanowić się tylko, czy istnieją jakie przeszkody zasadnicze, któreby nie pozwalały na ułożenie się takiej ściślejszej współpracy. Przeszkód takich nie widzimy i należy wątpić, aby mogły one rzeczywiście istnieć.

Ani dobro służby, ani autorytet władzy przez taką współpracę narażone być nie mogą, gdyż władze instytucji będą miały zawsze niczem nie skrępowaną możność przyjęcia lub też odrzucenia wniosków lub spostrzeżeń Związku. Nie może to też wypaczyć właściwego dystansu między Władzami pocztowymi a Związkiem, który zaproszony do współpracy nad zagadnieniami nie raz dużej miary, będzie musiał tymbardziej kontrolować swoje wystąpienia i dobór kierowniczych jednostek w organizacji, aby móc stanąć na wysokości takiego zadania. Związek ma zresztą za sobą już prawie dwadzieścia lat przeszłości, w ciągu których stwierdził i podkreślił, że stoi na gruncie interesu państwowego i ten interes państwowy rozumie, co zostało niejednokrotnie uznane przez właściwe czynniki państwowe.

To wszystko skłoniło nas do podjęcia tematu współpracy Związku z Władzami P. P. T. T., w przekonaniu, że jest to temat aktualny i wart rozważenia przez czynnik wyłącznie decydujący — Ministerstwo Poczt i Telegrafów. W przekonaniu tym jesteśmy ugruntowani tym więcej, że urzędujący Pan Minister Poczt i Telegrafów dawał wyraz temu, że do tej współpracy przywiązuje dużą wagę i żąda jej od organizacji pracowniczych.

Zażalenia klienteli na pracowników PPTT.

Nawiązując do artykułu p. t. „Reklamacje, zażalenia i usterki" zamieszczonego w Nr. 4 „Poczty" chcę i ja dorzucić kilka słów z dziedziny zażaleń. Do tego, tak zawsze aktualnego, zagadnienia przystępuję z tą nadzieją, że moje, może niezdarne, lecz wzięte z życia uwagi znajdą oddźwięk wśród czytelników „Poczty", którzy spowodują dyskusję na ten temat. Może szczere wypowiedzenie swych myśli i swych doświadczeń w tym względzie, szczególnie przez pracowników służby ruchu, da nam możność opanowania, że tak powiem, tej kwestii i w ten sposób może się znajdzie środek zaradczy, który pozwoli uniknąć tych tak niepożądanych, z każdego punktu widzenia, skarg i zażaleń.

Rzecz charakterystyczna: o poczcie i jej sprawności wyrażają się wszyscy lo-

gicznie myślący klienci z najwyższym uznaniem i niemal każdy ma jakiś wypadek z własnego doświadczenia, który zmusza go podziwiać sprawność i dbałość poczty o interesy klienteli. A jednocześnie mamy do zanotowania przykry fakt, że właśnie, mimo to, na pracowników pocztowych składa się najwięcej zażaleń.

Dlaczego właściwie tak jest? Czyżby istotnie ze wszystkich resortów pracownicy pocztowi pracowali najgorzej. Śmiem twierdzić, że nie. Raczej wręcz przeciwnie. A prócz tego chyba żaden z pośród pracowników innych resortów tak nie wystrzega i nie boi się zażaleń, jak pracownik pocztowy i zapewne dlatego ma ich najwięcej.

Twierdzenie moje wydaje się paradoksalne, ale tylko pozornie. Pracownik pocztowy starając się „nastawić" handlowo, zgodnie z charakterem naszego Przedsiębiorstwa, usiłuje być nieczuły na wszelkie, nieraz bardzo nietaktowne wybryki klienta. Każdy się chyba ze mną zgodzi, że wśród ludzi są najrozmaitsze typy, poczynając od człowieka o wysokiej kulturze i prawdziwej inteligencji, a kończąc na ordynarnym gburze i awanturniku. A wszyscy oni są klientami naszego Przedsiębiorstwa, gdyż nie ma dziś prawie człowieka, któryby nie korzystał z usług poczty. Każdyby zaś chciał widzieć w pracowniku pocztowym manekina urobionego na swoją modłę, no i... urabia.

Pracownik stara się zadowolić każdego. Na aroganckie, bardzo często, zachowanie się i obrazy osobiste odpowiada grzecznością, byleby tylko był spokój, byleby nie spowodować zażalenia, które jest tak niemile widziane w Dyrekcji. Klient inteligentny potrafi to ocenić należycie, ale jednostka obdarzona miernym intelektem, widząc, że pracownik pocztowy, bez względu na jego zachowanie się, stara się być zawsze grzeczny, dochodzi do wniosku, że się go boi (a niestety tak jest). Wtedy, naturalnie, czuje się przy okienku bardzo „swobodnie", roszcząc nieraz niesłychane pretensje, pozbawione wszelkiej słuszności.

W końcu, jednak, pracownik doprowadzony do ostateczności zrzuca maskę i reaguje tak, jak tego domaga się jego pogwałcona godność ludzka.

Rzecz oczywista, że to bezgranicznie oburza klienta, który natychmiast składa zażalenie. Bo jakże, ten tak łagodny zawsze baranek śmie się upomnieć o swe prawa.

Zażalenie jest bardzo często tworem fantazji i same fakty opisane są zazwyczaj w sposób kłamliwy. Świadków „podstawia się" z pośród swych zaufanych przyjaciół, którzy mają czas omówić sprawę i sposób jej przedstawienia w czasie dochodzeń. Składający zażalenie odpowiedzialności nie boi się, bo nic mu nie grozi. W najgorszym wypadku, gdy świadkowie zawiodą i powiedzą prawdę, dostanie uprzejme powiadomienie z Dyrekcji, że zarzucanej pracownikowi winy nie udowodniono.

Żalący się jednak swoje zrobił i zemsty na pracowniku dokonał, sam bowiem fakt przeprowadzania dochodzeń jest już dla pracownika dotkliwą przykrością.

Dobrze jest jeszcze, gdy dochodzenie w stosunku do pracownika przeprowadza naczelnik urzędu na miejscu, który orientuje się dokładnie w miejscowych warunkach oraz zna charakter pracownika i tło sprawy. Gorzej, gdy chodzi o zażalenie na naczelnika urzędu i dla przeprowadzenia dochodzeń przyjeżdża inspektor lub naczelnik obwodu.

Przede wszystkim wnoszący zażalenie chełpi się publicznie, że na jego żądanie przeprowadzono dochodzenie i specjalnie delegowano inspektora. Zażalenie może być najniesłuszniejsze w świecie, a przecież pracownik jest zawsze ukarany dotkliwie. Bo cóż z tego, że dochodzenia nie potwierdzą stawianych zarzutów, kiedy samo ich przeprowadzenie i zasięganie opinii o danym pracowniku u świadków wskazanych przez skarżącego, którzy nierzadko są poprostu wyrzutkami społeczeństwa, jest najgorszą karą dla człowieka niepozbawionego ambicji. Świadkowie ci, o ile nawet zeznawali na korzyść pracownika, to również nie omieszkają później przy każdej sposobności przypomnieć danemu pracownikowi, że mu „wystawili" dobrą opinię, dając tym wyraźnie do zrozumienia, żeby się z nimi liczył, gdyż inaczej mogą mu „wystawić" złą opinię.

Moim zdaniem, przyczyny mnożenia się zażaleń trzeba się dopatrywać raczej w takim systemie, niż w postępowaniu pracowników.

O ile wynik dochodzeń nie potwierdzi stawianych zarzutów, należałoby z urzędu przekazywać sprawę właściwemu sądowi, celem pociągnięcia do odpowiedzialności winnego, który bezpodstawnie spowodował przeprowadzenie dochodzeń administracyjnych.

Pracownik pocztowy zupełnie inaczejby się czuł i inaczej pracował wiedząc, że go władza przełożona obroni przed niesłuszną napaścią.

Poza tym jestem przekonany, że to wcale nie byłoby sprzeczne z nastawieniem i duchem handlowym, gdyż każdy solidny kupiec prywatny, który znajduje się w gorszym od nas położeniu — mając wolną konkurencję, jednak nie pozwoli na poniżanie swej godności.

Prócz tego żaden trzeźwo myślący pracownik nie mógłby stąd wyciągnąć jakichkolwiek wniosków, któreby go upoważniały do niegrzeczności, czy też lekceważącego traktowania klienta. Przeciwnie, wiedziałby, że w razie winy ze swej strony poniesie bezwzględnie odpowiedzialność, ale z drugiej strony byłby pewny, że niesłuszne zarzuty w niczym mu zaszkodzić nie mogą.

Inna rzecz, że jeszcze nie wszyscy pracownicy pocztowi stoją na wysokości zadania, jeżeli chodzi o stosunek do klienta. Najgorszym z pośród typów pracownika jest taki, który mając tchórzliwą naturę, jest jednocześnie człowiekiem mściwym. Stosunek takiego pracownika do klienta będzie bardzo rozmaity i zmienny, w zależności od tego, z kim będzie miał do czynienia. W stosunku do ludzi na wyższych stanowiskach oraz do ludzi gwałtownych i bardziej nerwowych — będzie wylewnie grzeczny, gdyż będzie się ich bał. Zato wszelkie przykrości doznane od nich będzie wetował w stosunku do ludzi spokojnych i stojących na najniższych szczeblach hierarchii społecznej. Taki pracownik z reguły nie spowoduje na siebie żadnych zażaleń, a przecież jasnym jest, że jednostka taka jest nader szkodliwa w przedsiębiorstwie handlowym.

Typ takiego pracownika, jaki niestety spotyka się czasami w przedsiębiorstwie państw. P. P. T. i T. przytoczyłem jako dowód, że fakt składania lub nieskładania na pracownika zażaleń przez klientelę nie zawsze może być miarą przydatności lub nieprzydatności danego pracownika. Często nawet sąd wydany na tej podstawie jest wręcz fałszywy.

Naprzykład, z wyjątkową ostrożnością, należałoby badać zażalenia na obsługę central telefonicznych. Zawsze bowiem będzie niemile widziana przez abonentów dyżurna (czy dyżurny) centrali telefonicznej, która nie przepuści ani jednej minuty z przeprowadzonej rozmowy. Taki pracownik przy pierwszej okazji otrzyma zażalenie abonenta, a okazji takiej nigdy nie zbraknie tam, gdzie jeden pracownik obsługuje łącznicę telef. i aparat Morsa.

Natomiast może być nawet niedbały pracownik, lecz jeśli będzie „względny" w obliczaniu czasu trwania rozmów międzymiastowych, prawie nigdy nie będzie miał skarg ze strony abonentów.

Z przytoczonych przeze mnie przykładów mógłby ktoś mylnie sądzić, że sumienny i solidny pracownik musi mieć zażalenia. Otóż rzecz jasna, że tak nie jest i klientela naogół potrafi ocenić dobrego pracownika. Wszystko to jednak zależne jest od okoliczności i podłoża wniesionego zażalenia. Chciałem tylko dowieść, że sam fakt wniesienia jednego, a nawet kilku zażaleń na danego pracownika nie przesądza opinii o jego wartościach.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy jednak można uniknąć i zażaleń, w sposób nie uwłaczający powadze Przedsiębiorstwa i godności pracownika.

Moim zdaniem można, chociaż nie zawsze. Trzeba jednak mieć pewien wrodzony autorytet, a przy tym dużo taktu i umiaru w razie powstania dyskusji z klientem.

W żadnym jednak wypadku, sądzę, nie należy poniżać się do służalczej grzeczności wobec ordynarnego klienta, wnoszącego niesłuszne pretensje, w obawie przed jego zażaleniem. Bo właśnie nieuzasadniony strach przed zażaleniem może być często przyczyną skarg, gdyż klient wyczuje tę bojaźń i weźmie ją jako dowód słuszności swych pretensji.

Wł. Marcinkiewicz

Nowa odznaka związkowa



Podajemy do wiadomości, że wydana została nowa odznaka związkowa, której wzór zatwierdził Pan Minister Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dnia 26 września ub. r. Nr. A. P. 3—98.

Odznakę w cenie zł. 1.50 za sztukę można nabyć w każdym Zarządzie Koła Miejscowego.

Apelujemy do ogółu członków o zaopatrzenie się w ten widomy znak przynależności organizacyjnej.

Odznaka wykonana jest w emalii, w kolorze biało-amarantowym; ozdobna wnieta i napisy — srebrne.



ANALIZA PRZEPISÓW SŁUŻBOWYCH

III

O potrzebie prowadzenia dziennika ruchu telefonicznego

W myśl zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 23.IX.1935 r. Nr. T. E. 2002 Dyrekcja Okręgu komunikatem z dn. 1.IV.1936 roku Nr. T. E. 205 zarządziła skasowanie dzienników ruchu telefonicznego i numeracji kartek zgłoszeniowych na rozmowy międzymiastowe. Nowy Regulamin Telefoniczny prowadzenia dziennika ruchu również nie przewiduje.

Pozwala to przypuszczać, że zniesienie tego dziennika zostało usankcjonowane tymbardziej, że Okręgowa Składnica zapotrzebowań na te druki nie będzie realizować. Przyjmując, że dziennik ruchu telefonicznego został zniesiony, a dalsze jego prowadzenie zaniechane, zastanówmy się nad skutkami tym spowodowanymi z punktu widzenia przeciętnego urzędu prowincjonalnego, w którym niema kontrolerów i pomocniczych organów kontroli, i w którym pracownik obsługujący łącznicę telefoniczną obsługuje pozatem telegraf, przyjmuje zamówienia na rozmowy telefoniczne z rozmównicy i opłaty za nie i spełnia ponadto cały szereg czynności, o których nie mają wyobrażenia pracownicy wielkich central telefonicznych.

Tak skasowanie dziennika ruchu telefonicznego, jak i instrukcja, wiążąca się z tym zarządzeniem, opracowane zostały na podstawie obserwacji i doświadczeń w dużych stacjach międzymiastowych, w których telefonistka obsługuje łącznicę o stu abonentach i w których obsługa przewodów międzymiastowych jest wydzielona przy racjonalnym podziale obsługi tych przewodów, opartym na obserwacji nasilenia ruchu.

W centralach tych odpowiednio rozbudowany system kontroli i racjonalny podział pracy pozwala na szczegółowe badanie pracy telefonistki, kontrolowanie przeprowadzanych rozmów, czasu ich trwania, oraz właściwego notowania i wypisywania kartek.

W warunkach tych prowadzenie dziennika ruchu telefonicznego jest czynnością niepotrzebną.

Spróbujmy się jednak przenieść do przeciętnego urzędu prowincjonalnego trzeciej lub czwartej klasy, nie mówiąc już o urzędach klasy piątej i agencjach. W urzędach tych telefonistka musi obsługiwać łącznicę telefoniczną o 100 lub 150 abonentach, od kilku do kilkunastu przewodów międzymiastowych, przyjmować zgłoszenia na rozmowy telefoniczne, przeprowadzone z rozmównicy i opłaty za nie, taryfikować rozmowy, a ponadto w czasie przerw w urzędowaniu działów pocztowych — wykonywać cały szereg czynności nie związanych z obsługą łącznicy, jak: sprzedaż znaczków pocztowych, sprzedaż znaków i blankietów wekslowych, przyjmowanie przesyłek rejestrowych, przyjmowanie przesyłek pośpiesznych i paczek. Przy tym wszystkim niejednokrotnie obsługa centrali musi prowadzić rachunkowość telefoniczną, uzupełniać spisy i wydawnictwa urzędowe i wykonywać szereg innych, a nie wymienionych w niniejszym czynności.

Ponadto nadmienić trzeba, że w urzędach tego typu niema specjalnych kontrolerów, wyznaczonych do kontroli działu telefonicznego, a czynności z tym związane wykonują pracownicy innych działów, jako czynność dodatkową. To też na podstawie dłuższej obserwacji i praktyki można już dzisiaj z całą stanowczością twierdzić, że w urzędach tych zniesienie obowiązku prowadzenia dziennika ruchu telefonicznego, przy zamianie go na system kartkowy, odbija się ujemnie na wynikach i warunkach pracy.

Notowanie rozmów na kartkach zgłoszeniowych wymaga znacznie więcej czasu, niż notowanie tych rozmów w dzienniku ruchu, a jeśli zważymy, że nasilenie ruchu w pewnych okresach czasu zmusza do wypisywania, na bardzo ograniczonej przestrzeni wolnej przy łącznicy, odrazu kilkunastu kartek na zgłoszone rozmowy, oraz, że w tym czasie telefonistka zmuszona jest spełniać cały szereg innych czynności, a ponadto bez przerwy wykonywać połączenia (miejscowe) lokalne, dojdziemy do wniosku, że system kartkowy jest mniej doskonałym, niż dotychczas obowiązujący.

Ciągłość rubryk dziennika ruchu pozwala na obejmowanie wzrokiem wszystkich rozmów zgłoszonych, zachowanie kolejności połączeń i notowanie czasu trwania rozmów, gdy tymczasem system kartkowy zmusza do rozproszenia uwagi i do pracy pamięciowej, która często zawodzi i powoduje słuszne skargi abonentów.

Wynikiem nowego systemu są omyłki w notowaniu czasu trwania rozmów, w przypisywaniu zgłoszonych rozmów innym abonentom oraz w zachowaniu kolejności połączeń. Szwankuje przy tym system kontroli.

Dotychczas czynnikiem kontrolnym pracy telefonistki był dziennik ruchu

Telefonistka w wolnych chwilach miała możność wypisania kartek; uzgodnienia wpisów do nich z zapisami w dzienniku ruchu, co niemal wykluczało możliwość powstawania omyłek.

Na podstawie dzienników ruchu urząd miał możność kontrolować pracę telefonistki, załatwiać zgłaszane reklamacje, dotyczące niewłaściwego przypisywania rozmów i czasu ich trwania, a ponadto, na podstawie przeprowadzanych wyrywkowo ze stacjami wywiadów, ustalać czy wszystkie przeprowadzane w określonych terminach rozmowy były notowane.

Zniesienie obowiązku prowadzenia dzienników ruchu telefonicznego uniemożliwiło wymieniony system kontroli.

Wymienione motywy nasuwają poważne refleksje co do celowości zniesienia obowiązku prowadzenia dziennika ruchu telefonicznego w odniesieniu do urzędów prowincjonalnych i skłaniają do rozważenia potrzeby uzupełnienia tym punktem doskonałego skądinąd, w stosunku do poprzednio obowiązujących przepisów, nowego regulaminu telefonicznego.

Stefan Gieratelewicz

ZAGADNIENIA TARYFOWE

Zagadnienia taryfowe Przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" są zbyt skomplikowane, aby całokształt ich można było ująć w jednym artykule.

Zagadnienia te są zbyt ściśle związane nie tylko z życiem gospodarczym Państwa, lecz i z warunkami gospodarczymi ogólnoświatowymi.

Poważny wpływ przy rozważaniu zagadnień wywierają również postanowienia Konwencji Światowej Związku Pocztowego, jako normujące w ogólnych zarysach warunki i sposób ujmowania zagadnień taryfy pocztowej w poszczególnych państwach. Również i kompleks zagadnień budżetowych Przedsiębiorstwa pod względem jego dochodowości łączy się ściśle z zagadnieniami taryfy.

To też całokształt tych zagadnień należy do kompetencji Ministerstwa Poczt i Telegrafów, niniejszy zaś artykuł ma za zadanie rozpatrzeć zagadnienia taryfowe jedynie pod kątem dostosowania taryfy do potrzeb i wymagań publiczności, korzystającej z usług i urządzeń naszego Przedsiębiorstwa, a które to potrzeby i wymagania są nam, pracownikom, dokładnie znane.

Rozpatrując zagadnienia taryfowe pod tym kątem widzenia, każda placówka pocztowa ma możność stwierdzić, że ogół publiczności traktuje życzliwie postanowienia taryfy pocztowej, jako całości i że niektóre jej postanowienia, jak: obniżka składowego za paczki, skasowanie opłat za doręczanie przekazów itp. przyjęte były z żywym zadowoleniem.

Niemniej jednak niektóre rzekome braki, względnie niedociągnięcia taryfy, publiczność traktuje jako naruszenie jej interesów i swemu stanowisku niejednokrotnie dawała wyraz w licznych interwencjach i reklamacjach.

Niektóre braki taryfy pocztowej znajdowały oddźwięk w prasie stołecznej i prowincjonalnej.

Na podstawie przeto bezpośrednich obserwacyj przy zetknięciu się z klientami Przedsiębiorstwa, chcemy w artykule poruszyć te punkty taryfy, na które najczęściej publiczność się użala, lub o zmianę, względnie uzupełnienie, najczęściej prosi.

Przede wszystkim opłaty za listy, zamieszczone w poz. 1-ej powodują stale reklamacje interesantów.

Publiczność wskazuje na konieczność uzupełnienia tej pozycji przez dodanie jeszcze jednego punktu, w którym figurowałaby opłata za listy od 20 do 100 gramów.

Obecnie bowiem, jak twierdzą malkontenci, za jeden gram powyżej 20 gr., ogólnej wagi listu, trzeba płacić podwójną opłatę.

Listy zaś od osób prywatnych rzadko bywają większej wagi, przeważnie zaś waga takich listów sięga nie wyżej 50 gr. Nic tedy dziwnego, że brak opłaty pośredniej pomiędzy 25 i 50 groszami wzbudza niezadowolenie. O ile punkt tej pozycji, przewidujący opłatę za listy od 20 do 100 gramów będzie przywrócony, to opłata za takie listy wynosić winna 40 groszy w ruchu zamiejscowym i 20 groszy w ruchu miejscowym.

Przechodząc do omówienia postanowień poz. 3-ej taryfy stwierdzamy, że druki o wadze od 250 do 500 gramów, od 500 do 1.000 gramów są w ruchu miejscowym droższe od listów tej samej wagi.

O ile przyjmiemy, że druki, jako przesyłki, korzystające z opłaty ulgowej, winny się kalkulować taniej od listów, tj. od przesyłek, za które pobiera się normalną opłatę, musimy przyznać, że opłata za druki wyżej wymienionej wagi musi być zmodyfikowana w taki sposób, żeby przynajmniej równała się opłacie za listy.

Stwarza się bowiem sytuacja, że urząd pocztowy doradza interesantom, aby przesyłce swej nie nadawał charakteru przesyłki za opłatą ulgową, lecz wysłał ją jako list, tj., jako przesyłkę za opłatą normalną, nieulgową, gdyż to taniej mu się kalkuluje.

W punkcie b. pozycji 3-ej przewidziane są znaczne ulgi przy nadawaniu jednocześnie większej ilości druków, poczynając od 500 sztuk. Należy stwierdzić, że liczni interesanci korzystaliby znacznie częściej z usług Poczty przy wysyłaniu druków, zwłaszcza w ruchu miejscowym, gdyby taryfa przewidywała minimalne choćby ulgi dla nadawców druków w ilości od 100 sztuk.

Ulgi te mogłyby wynosić tylko od 10 do 20% normalnej opłaty za druki.

Publiczność bardzo interesuje się możliwością nadania po zniżonej cenie większej ilości przesyłek, lecz nie każdy ma możność i potrzebę nadania jednocześnie 500 sztuk druków, a od takiej ilości taryfa przewiduje możliwość stosowania ulg.

Stosowanie ulg dla nadawców 100 przesyłek nie będzie inowacją, gdyż ulga taka jest przewidziana w punkcie b. § 6 przy nadawaniu próbek towarów.

W poz. 6 punkt b. i w poz. 7 p. c. wskazane byłoby umieszczenie jeszcze po jednym punkcie, a mianowicie: o próbkach towarów nadawanych w ilości ponad 5.000 sztuk i przesyłkach mieszanych, nadawanych w takiej ilości i zastosowanie ulg w postaci 50% przewidywanych opłat.

Publiczność zapytuje dość często o możliwość uzyskania większych ulg przy nadawaniu większej ilości próbek i przesyłek mieszanych.

Pozycja 31-a przewiduje opłatę za doręczenie paczki żywnościowej tylko w jednej wysokości — 30 gr.

O ile przyjąć pod uwagę, że paczki żywnościowe traktuje się niemal jako paczki pośpieszne, że opłaty pobierane przy nadaniu są bardzo niskie, to należy uznać, że podwyższenie, minimalne choćby, opłat za doręczanie paczek żywnościowych, nie odbierze im charakteru przesyłek za opłatą ulgową i nie obciąży zbytnimi kosztami odbiorcy.

Wskazane byłoby uzupełnienie wymienionej pozycji dodatkowym punktem, że za doręczenie paczki żywnościowej ponad 10 kg wagi, opłata wynosi 50 groszy.

W celu wzmożenia dochodów dla przedsiębiorstwa, wskazane byłoby wprowadzenie przyjmowania paczek o wadze ponad 20 klg.

Wprawdzie wprowadzenie przyjmowania paczek do wagi, przypuśćmy 30 klg., mogłoby nasuwać cały szereg trudności komunikacyjnych, lecz przy bliższym rozważeniu tej możliwości — paczki takie można by przyjmować z pewnymi ograniczeniami, a więc wyłącznie tylko w urzędach dworcowych i w obrocie między urzędami krańcowymi pewnych odcinków kolejowych, względnie w obrocie między urzędami pocztowymi, znajdującymi się przy większych węzłowych punktach kolejowych.

Że przyjmowanie ciężkich paczek i transport ich jest możliwy — świadczy fakt, że paczki Banku Polskiego, tudzież paczki własne przedsiębiorstwa naszego przyjmowane są o wadze znacznie wyższej ponad 20 klg.

Przy studiowaniu taryfy telegraficznej nasuwa się myśl, że pewne opłaty tej taryfy dałyby się zastosować w taryfie pocztowej.

Między innymi poz. 21 taryfy telegraficznej przewiduje doręczanie telegramów pod kilkoma adresami w tej samej miejscowości, w zależności od pory dnia, za pewną stałą miesięczną opłatą.

Urzędy pocztowe wykonywują podobne prośby w pojedyńczych wypadkach bezpłatnie. Gdyby jednak taryfa pocztowa zawierała podobne postanowienie — wykonanie takiego zlecenia nie sprawiłoby specjalnych trudności urzędowi pocztowemu, mogłyby natomiast przynieść pewien dochód Przedsiębiorstwu w postaci stałych miesięcznych opłat.

Taryfa mogłaby zawierać punkt, któryby przewidywał opłatę za nadanie pojedyńczej przesyłki z dwoma lub więcej adresami i opłatę taką uiszczałby nadawca przy nadaniu przesyłki.

W taryfie pocztowej nie jest przewidziana możliwość przesłania poświadczenia odbioru, względnie potwierdzenia wypłaty innej osobie, a nie nadawcy.

W wielu wypadkach nadawcy przesyłek pocztowych wykonywują zlecenia osób trzecich i na dowód wykonania należycie ich zlecenia chciałyby dostarczyć potwierdzenie adresata.

Wykonanie takiego zlecenia osób trzecich, o ile taryfa przewidziałaby ta-

ką możliwość, nie byłoby trudne i spotkałoby się z uznaniem pewnej części naszych klientów.

Również nie jest przewidziana w taryfie możność nadania charakteru pospiesznego przesyłce nadanej, jako zwykła (niepospieszna) przez adresata.

Prośby o przyspieszenie doręczenia przesyłki urzędy pocztowe spełniają najczęściej bezpłatnie. Pewna jednak minimalna choćby opłata byłaby wskazana i zupełnie usprawiedliwiona wykonanym świadczeniem.

W niektórych krajach znacznym powodzeniem cieszy się inowacja, wprowadzona dla wygody nadawców większej ilości przesyłek. Dużo jest bowiem firm i przedsiębiorstw handlowych, które wysyłają reklamy, cenniki, katalogi, dołączając do nich blankiety zamówień na dostawę swych wyrobów z opłaconą z góry odpowiedzią.

Zazwyczaj jednak nieznaczny tylko odsetek klientów odpisuje wysyłającej firmie, gdyż przeważna część z oferty firmy nie korzysta, a o ile do oferty załączony był znaczek na odpowiedź, to znaczek ten używa dla innej okazji.

Ten przeto sposób reklamy, jako zbyt kosztowny, przestał być w użyciu.

Poczta zagranicą, chcąc zapewnić sobie dochód i zmniejszyć koszta takiej reklamy, przewidziała, że odpowiedzi, nadchodzące pod adresem firmy, przyjmuje bez opłaty, a przy doręczaniu ich wysyłającej firmie, ściąga od niej opłatę, pobierając nadto za udzielenie kredytu pewną nieznaczną zresztą opłatę.

Prawdopodobnie ten sposób pobierania opłaty, zmniejszający ryzyko i koszta reklamy, cieszyłby się i u nas powodzeniem naprzykład wśród kolektur loterii, większych firm itp.

Traktując o zagadnieniach taryfowych, należy zwrócić uwagę na zmianę, jaka zaszła w szeregach klienteli naszego Przedsiębiorstwa

Klientela nasza nie składa się dzisiaj, tak jak przed kilku laty, głównie z przedstawicieli sfer kupieckich, przemysłowych i gospodarczych. Sfery te korzystają z usług poczty, lecz równocześnie w dużej stosunkowo mierze korzystają z usług poczty ludzie, którzy dawniej usług jej nie wymagali.

Są to przede wszystkim: szeregi bezrobotnych, poszukujących pracy, którym obecnie poczta w znacznym stopniu, ułatwia jej znalezienie. Malejąca liczba kupujących zmusza najskromniejsze placówki handlowe do reklamowania swych towarów, to też małe sklepy i sklepiki, które dawniej nie wpadły na pomysł reklamowania się za pomocą Poczty, dziś z usług jej korzystają. Zrzeszony w obronie swych interesów w Spółdzielnie i związki — nie mniej skromny wytwórca (kooperatywy mleczarskie, jajczarskie, zbiorowe po wsiach i osadach) zmuszony jest prowadzić korespondencję handlową i szukać nabywców nie tylko w najbliższym sąsiedztwie.

Wreszcie wzrastające powoli, lecz stale potrzeby kulturalne mieszkańców najmniejszych choćby osiedli powodują konieczność prowadzenia korespondencji.

Z tych właśnie szeregów stwarza się również klientela naszego Przedsiębiorstwa, która klientelą Poczty być już nie przestanie.

Potrzeby tej klienteli musi uwzględniać taryfa pocztowa. Przykładowo, nie w formie projektu, lecz raczej w formie materiału dyskusyjnego, możnaby rozwiązać sprawę ulgowego przesyłania przez pozostających bez pracy — ofert i podań o otrzymanie pracy.

Korespondencja w sprawie ubiegania się o pracę mogłaby być prowadzona na drukach w formie karty pocztowej z odpowiedzią, odmiennego koloru, z odpowiednim nadrukiem i za opłatą, jak za druki.

Część przesyłki przeznaczona do wypełnienia przez bezrobotnego zawierałaby dane o bezrobotnym jak: imię i nazwisko, stan rodzinny, zawód, wiek, wykształcenie, odbyta praktyka, miejsce poprzedniej pracy.

Druga część przeznaczona dla firmy, lub osoby udzielającej pracy zawierałaby odpowiedzi w rodzaju: z oferty nie skorzystamy, prosimy o nadesłanie dowodów, ofertę przyjmujemy itp.

CENTRALNY DWORZEC POCZTOWY A WYMOGI HIGIENY PRACY

Kosztem wielu milionów złotych powstaje w naszych oczach, u zbiegu Alei Jerozolimskich i ulicy Żelaznej w Warszawie, wielki urząd pocztowy, a raczej cały kompleks urzędów, objętych narazie wspólną nazwą Centralnego Dworca Pocztowego.

Nie wnikając w fachowe sprawy takich czy innych założeń konstrukcyjnych i organizacyjnych całości — pragniemy naświetlić powstające zagadnienie od strony zapewnienia odpowiednich warunków pracy dla tych pracowników, którym przypadnie w udziale spędzić znaczną część swego życia w nowopowstającym środowisku.

Zagadnienie to jest o tyle poważne, że w powstających gmachach znajdą swe pomieszczenie: cały obecny urząd Warszawa 2 wraz ze wszystkimi rozdzielniami, oraz większa część obecnego urzędu Warszawa 1 w postaci rozdzielni, służby doręczycielskiej i t. p.

A więc za parę lat gmachy te ożywi kilkutysięczna armia pracowników pocztowych — dla której należy zawczasu obmyśleć jaknajbardziej dogodne warunki pracy i jaknajlepsze i najmniej wyczerpujące jej metody.

Ktokolwiek zna od wewnątrz obecne warunki pracy w urzędzie Warszawa 2, czy Warszawa 1, ktokolwiek zetknął się z ciasnotą, niedostatecznym światłem dziennym, przeludnieniem lokali i t. p. w obecnych pomieszczeniach — dla tego nie będzie obojętną sprawa zatroszczenia się o zapewnienie jaknajbardziej zdrowotnych warunków pracy w gmachach, które powstają i mają służyć na długą przyszłość.

Niech za długie lata niewygód i braków, za gnieżdżenie się w szczupłych, ciemnych i zakurzonych salach, stanie się rekompensatą praca w nowoczesnych, przestronnych i widnych pomieszczeniach, wyposażonych we wszystkie zdobycze postępu technicznego w zakresie higieny pracy.

O ile jest to narazie wiadomym, projekty uwzględniają w jaknajszerszym zakresie przeróżne urządzenia mechaniczne, ześlizgi, transportery i t. p., ułatwiające pracę i eliminujące zbędne wysiłki fizyczne pracowników. Powstający wielkim nakładem kosztów ośrodek ma być pod każdym względem, a przede wszystkim pod względem racjonalizacji pracy, ostatnim wyrazem techniki i wzorem na przyszłość.

Po raz pierwszy od czasu istnienia Poczty Polskiej zdobyto się na tak wielki wysiłek stworzenia nowoczesnego urzędu, który ma służyć na długie lata nam i naszym następcom.

Niech więc i pod względem odpowiednich warunków i wymogów higieny pracy, nowobudowane gmachy staną się pierwowzorem, opartym o szczegółową i przewidującą myśl.

Nie wątpimy, że tak kardynalne sprawy, jak odpowiednia przestrzeń, jej oświetlenie i ogrzanie, zostały odpowiednio przemyślane, i że dla każdego pracownika znajdzie się dość miejsca i światła.

W tych więc sprawach nie będziemy zabierać głosu.

Interesują nas natomiast inne sprawy, które zawczasu pragniemy poruszyć, aby mieć pewność, że i dla nich znaleziono należyte rozwiązanie.

Pierwszą i najważniejszą dla nas sprawą jest kwestia odpowiedniej czystości pomieszczeń rozdzielni listowych i paczkowych.

Każdy zawodowy pocztowiec wie ile zabójczego pyłu zanieczyszcza powietrze obecnych rozdzielni, narażając pracowników na niebezpieczną w skutkach pracę w chorobotwórczym kurzu.

W nowoczesnych rozdzielniach winno wypowiedzieć się stanowczą i nieubłaganą walkę z tym wrogiem, porywającym rok rocznie życie wielu przedwczesnych ofiar.

Muszą się znaleźć odpowiednie środki tcehniczne, ograniczające, jeśli nie w stu procentach, to przynajmniej do minimum, możliwości zapylenia powietrza w rozdzielniach.

Doświadczenie nas poucza, że największymi zbiornikami kurzu są worki zawierające przesyłki listowe.

Worki takie odbywają długą drogę poprzez wozy, ambulanse pocztowe, perony i rampy — i dostarczone na rozdzielnie, rozpylają przy otwieraniu całą zawartość kurzu, zebranego po drodze z całej Polski, lub nieraz z całego świata.

Dlatego też winno się bezwarunkowo nie dopuścić do bezpośredniego dostarczania worków z ładunkiem pocztowym z samochodów, czy z ambulansów — na rozdzielnię.

Worek taki, nim dostanie się na rozdzielnię, winien przejść przez specjalny punkt odkurzający, izolowany od otoczenia, zadaniem którego byłoby worek odpylić z jaknajwiększej ilości kurzu.

W punkcie takim muszą być zainstalowane odpowiednie urządzenia techniczne, gwarantujące jaknajbardziej skuteczne działanie. Nie wystarczą tu jakieś nieskomplikowane odkurzacze, przy pomocy

których pracownik, w sposób prowizoryczny, zbiera zewnętrzną powłokę kurzu. Muszą to być jakieś urządzenia specjalne, np. w postaci bębnów obrotowych, w których wrzucony z zawartością worek ulega kilkukrotnemu obróceniu i całkowitemu odpyleniu, przy pomocy odpowiednio silnej aparatury wyciągowej.

Dopiero tak odkurzony worek może być dostarczony na rozdzielnię i to nie bezpośrednio na stanowiska segregacyjne, lecz do specjalnego pomieszczenia, w którym otwierane byłyby wszystkie worki. I tutaj musiałaby znów być czynna specjalna instalacja odkurzająca, zadaniem której byłoby zbierać i wciągać resztki kurzu z otwieranego worka i z samych przesyłek.

Aparaturę taką możnaby zainstalować czy to pod postacią specjalnego typu ekshausatorów wciągających pył z nad stołu, na którym dokonywuje się otwarcia worków z przesyłkami, czy też pod postacią urządzeń zesysających pył, zainstalowanych w samych stołach. Tego typu urządzenie było zresztą w swoim czasie uruchomione w urzędzie Warszawa 1

Dopiero po tym dwustopniowym odkurzeniu przesyłki powinny być kierowane do segregowania.

Sprawy racjonalnego odkurzenia nie należy lekceważyć, ani przechodzić nad nią do porządku dziennego. W istocie bowiem praca wielogodzinna w zapylonych pomieszczeniach odbija się niesłychanie ujemnie na zdrowiu tych setek pracowników, którym przypadła w udziale jedna z najcięższych prac pocztowych. O ile zapewni się odpowiednie warunki pracy i należytą czystość w rozdzielniach, pracownicy przestaną unikać zatrudnienia w tych działach służby, które obecnie, nie bez słuszności, uważają za specjalnie dotkliwe, i praca ich stanie się o wiele bardziej wydajną i korzystną.

Drugą bardzo ważną sprawą dla pracowników segregujących przesyłki jest urządzenie im odpowiednich umywalni w pobliżu miejsca pracy.

Umywalnie takie winny być wyposażone poza zwykłymi urządzeniami (mydła płynne, ciepła i zimna woda), także w łagodniejsze środki odkażające, niszczące zarazki chorobotwórcze, jakie wraz z pyłem, atakują ręce segregującego pracownika.

Zagadnienia odpowiedniego odkażania samych sortownic, oraz zapewnienia pracownikom korzystania ze środków odkażających — nie należy bagatelizować. Doświadczenie bowiem poucza jak wielu pracowników pocztowych, stykających się z brudnymi, lub pochodzącymi z miejscowości dotkniętych epidemiami, przesyłkami, wystawionych jest na możność zarażenia się chorobami zakaźnymi.

Niezależnie od umywalni, zainstalowanych bądź bezpośrednio w salach rozdzielczych, bądź w ich bezpośrednim sąsiedztwie, czynne być winny w gmachu specjalne urządzenia kąpielowe w postaci wanien i natrysków, dostępne dla pracowników w oznaczonych godzinach.

Nie należy także zapomnieść o konieczności urządzenia jednego lub kilku ambulatoriów, wyposażonych w niezbędne środki i specyfiki do niesienia pierwszej pomocy przy wypadkach, czy zasłabnięciach.

Ambulatoria takie są tym bardziej potrzebne, że w nowobudowanych gmachach zainstalowany będzie cały szereg urządzeń mechanicznych, które podczas pracy mogą powodować, podobnie jak to ma miejsce w zakładach przemysłowych, różnego rodzaju wypadki.

Ambulatoria takie winny mieć zapewnioną opiekę i dozór lekarza, niezależnie od konieczności wyszkolenia specjalnej ekipy pracowników w zakresie udzielania pierwszej pomocy.

W ten sposób powstałoby stanowisko lekarza zakładowego, analogicznie jak to ma miejsce w zakładach przemysłowych, konieczność istnienia którego usprawiedliwia olbrzymi, bo kilkutysięczny zespół pracowników.

Lekarz taki nie tylko udzielałby pomocy w wypadku potrzeby, lecz również czuwałby nad warunkami zdrowotnymi t. j. higieną pracy w urzędzie.

Specjalny nacisk należy położyć na urządzenia pokojów wypoczynkowych w tych działach służby, w których praca odbywa się także na nocnych zmianach.

Każdy pracownik na dyżurze nocnym winien mieć zapewniony przynajmniej 3-godzinny odpoczynek, który spędzałby bezwarunkowo w pokoju wypoczynkowym, wyposażonym w odpowiednie sprzęty.

Doświadczenie bowiem poucza, że gdy po całonocnej pracy energia pracownika opada do minimum, nad ranem musi on dokonywać największego wysiłku, gdyż nadchodzi wówczas największa ilość materiału i tempo pracy staje się gorączkowe. Pokonywując duży opór znużenia, pracownik wyczerpuje się nerwowo zbyt intensywnie, co odbić się musi na jego pracy w następnych dniach, i powoduje w konsekwencji przedwczesne wyczerpanie pracą. Ów trzygodzinny wypoczynek jest koniecznością umożliwiającą rzeczywiste wydanie maksymalnego wysiłku w końcowych godzinach nocnej pracy, i dlatego powinno się zawsze dążyć do realizowania tego postulatu.

W końcu winny znaleźć swe miejsce w urządzeniach gmachu odpowiednie sale gimnastyczne, świetlicowe, biblioteka i kilka czytelni pism, które zapewniłyby pracownikom kulturalny wypoczynek po pracy, czy w czasie przerw.

Nie od rzeczy będzie także wspomnieć o konieczności urządzenia odpowiedniej stołówki dla pracowników, zaprojektowanej na odpowiednią ilość miejsc i urządzonej w sposób estetyczny.

Pragnieniem naszym jest, aby każdy z pocztowców spędzał ową wielką część życia przy warsztacie zawodowej pracy, w warunkach jaknajlepszych, lepszych nawet, niż są one we własnym domu. Wtedy bowiem i praca i życie potoczy się z większym zadowoleniem, ku lepszej przyszłości.

Każdy Polak dołoży swą cegiełkę, aby jak najprędzej stanął Dom Polaków z Zagranicy.

O pomoc dla Radomia i Skarżyska

Warunki utrzymania w Radomiu i Skarżysku z dnia na dzień stają się coraz gorsze. Postępujące bardzo szybko uprzemysłowienie tych miejscowości powoduje wzrost drożyzny tak duży, że urzędujący tam pracownicy pocztowi nie mogą już w żaden sposób sobie radzić.

Żywność i mieszkanie, te dwa najważniejsze elementy utrzymania, doszły do cen warszawskich, a jeżeli chodzi o żywność, to ta w niektórych artykułach przekracza ceny rynku warszawskiego. Skromne 2-pokojowe mieszkania w Radomiu dochodzą do 80 złotych miesięcznie, co naturalnie stawia je w sferę niedostępnych marzeń pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych.

Na drożyznę mieszkań wpływa przede wszystkim fakt, że w Radomiu, a częściowo i w Skarżysku mieszka duża ilość pracowników, zatrudnionych w fabrykach broni i amunicji, którzy jako element przeważnie napływowy, a jednocześnie lepiej płatny od pozostałej ludności, a zwłaszcza od pracowników pocztowych, podbijają ceny mieszkań i uniedostępniają je dla pracowników gorzej płatnych, jakimi przede wszystkim są pracownicy P. P. T. T.

Sytuacja mieszkaniowa jest w wymienionych miejscowościach o tyle przykrzejsza, niż gdzie indziej, że taki np. Radom nie ma peryferii, jak inne duże miasta. Skutkiem tego, wobec drożyzny mieszkań, pracownicy pocztowi nie mogą zamieszkiwać na przedmieściach, których niema, lecz zmuszeni są odnajmować najgorsze lokale, jak np. poddasza, nawet suteryny.

Jest to sytuacja nader przykra, wprost beznajdziejna niekiedy, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że inne warstwy pracownicze, np. robotnicy, zamieszkują w specjalnie pobudowanych dla nich domkach, przez co ich warunki mieszkaniowe są znacznie lepsze od warunków mieszkaniowych większości pracowników pocztowych.

Dlatego też pierwszą zasadniczą pomocą dla wymienionych pracowników byłoby śpieszne pobudowanie domu mieszkalnego, w którym pracownicy ci znaleźliby odpowiednie locum po godziwej cenie.

Przy najszybszym jednak tempie robót budowlanych, muszą one trwać przynajmniej około roku, a tymczasem pracownicy znajdują się w tak ciężkim położeniu, że powinni uzyskać jakąś szybszą, doraźną pomoc. Sądzimy, że pomoc ta może nastąpić w sposób prosty i realny, przez skierowanie zwiększonych stosunkowo kwot z kredytów zapomogowych do Radomia i Skarżyska.

Z życia związku

K. M. POZNAŃ TELEGRAF

Dnia 24 stycznia 1938 r. odbyło się Doroczne Walne Zebranie Koła Miejscowego Urzędu telefoniczno - telegraficznego Poznań. Zebranie zagaił prezes Koła kol. Marciniak, witając na wstępie prezesa Zarządu Okręgowego kol. Sasa oraz bardzo licznie przybyłych członków Po odczytaniu i przyjęciu porządku obrad przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania. Na przewodniczącego powołano kol. Sasa, zastępcę kol. Szymletową oraz sekretarza kol. Borowskiego. Następnie odczytano protokół z ostatniego Dorocznego Walnego Zebrania, który zgromadzeni przyjęli bez zastrzeżeń. Prezes ustępującego Zarządu kol. Marciniak złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu za czas ubiegłej kadencji, stwierdzając wyraźne ożywienie w naszej organizacji.

W zakończeniu swym prezes kol. Marciniak podziękował prezesowi okręgowemu za serdeczny wzajemny stosunek na niwie organizacyjnej, za dobre rady i wytyczne nad zrealizowaniem naszych słusznych postulatów; kolegom z ustępującego zarządu za ich ofiarną i pełną gorliwości współpracę a zarządowi sekcji żeńskiej za pomoc i troskę około współpracy z zarządem Koła. Apelował do zebranych, by nie szczędzili trudów nad rozwojem naszego Koła, bowiem akcja nasza około zjednoczenia wszystkich pracowników w naszym Związku daje dobre rezultaty. Mimo trudu pozyskał Zarząd Koła 15 nowych członków. Możemy być dumni z tego, że Organizacja nasza stoi na dobrych podstawach i nabiera na znaczeniu i sile. Zrozumiałe, że właściwą i jedyną dzisiaj ochroną praw pracownika jest tylko ruch zawodowy, który wywalczy poprawę warunków. Stoimy na gruncie państwowotwórczym i interes Państwa stawiamy zawsze w pierwszym rzędzie i ponad nasze interesy. Sprawozdanie prezesa kol. Marciniaka zostało przyjęte hucznymi oklaskami. Następnie sekretarz kol. Gościaszek w krótkim zarysie przedstawił obecnym administrację Koła

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Józefiak, przedstawiając stan kasy od dnia 28 listopada 1936 r. do 24 stycznia 1938 r. W imieniu komisji rewizyjnej odczytał kol. Ludwiczak protokół o przeprowadzonej rewizji kasy, stwierdzając zgodność wpisów w przychodach i rozchodach i zaznaczył, że gospodarka była prowadzona celowo i oszczędnie. Na jego wniosek udzielono ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorium.

W dalszym ciągu porządku obrad wygłosił prezes Zarządu Okręgowego kol. Sas obszerny referat z odbytego Kongresu Związków Pracowniczych w Warszawie. Mówca zaznaczył, że na Kongresie nie były tylko omawiane sprawy zawodowe i materialne. Referat kol. Sasa, obejmujący całokształt słusznych żądań pracowników państwowych został z żywym uznaniem wysłuchany przez obecnych i akceptowany hucznymi oklaskami. Na tle ostatnich awansów kol. Sas uznał, że Związek nasz odniósł wielki sukces, gdyż 30 proc. awansów przyznano naszemu resortowi i to na podstawie starszeństwa służbowego. Coprawda awans ten wszystkich nie objął i dużo zostało nieuwzględnionych. Niezależnie od tego Zarząd Okręg. wysłał w trzy dni po wyjściu awansów na tutejszym terenie memoriał do Zarządu Głównego z interwencją o wyjednanie dla pokrzywdzonych awansów wyrównawczych. Należy mieć nadzieję, że sprawa ta będzie przychylnie rozpatrzona przez czynniki miarodajne. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który został powtórnie w dotychczasowym składzie jednomyślnie wybrany, mianowicie: prezes — kol Marciniak Jan, sekretarz — kol. Gościaszek, zast. sekretarza — kol. Bergerowa, skarbnik — kol. Józefiak, ławnicy: kol. kol. Kryszczyński i Biskupska; komisja rewizyjna: kol. Ludwiczak, Górczykówna i Szelągowska, zastępcy komisji rewizyjnej: kol. Wawrzyniak i Marciniakowa. Następnie wywiązała się dyskusja nad uchwałą preliminarza budżetowego, który został na nową kadencję roczną uchwalony.

W dalszym ciągu porządku obrad nastąpił wybór delegata na XIV Walny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych, który odbędzie się w kwietniu rb w Bydgoszczy. Na delegata został wybrany prezes Koła kol. Marciniak. W wolnych głosach przemawiali kol. kol. Marciniak, Bergerowa, Gockowska, Ludwiczak, Borowski i Gościaszek.

Kol. Marciniak po ponownym wyborze dziękuje obecnym za zaufanie, zapewniając o dalszej pracy dla dobra członków i organizacji. Wzywa wszystkich pokrzywdzonych o złożenie wniosków do Zarządu tut Koła, który takowe po sporządzeniu odpowiedniego memoriału prześle do Zarządu Okręgowego z interwencją u władzy wyższej.

Wszystkie wnioski zostały jednomyślnie uchwalone a na poszczególne zagadnienia prezes Zarządu Okręgowego kol. Sas udzielił obszerne wyjaśnienia, zapewniając pokrzywdzonym w awansie, przeprowadzenie skutecznej interwencji u władz przełożonych. Wobec wyczerpania porządku obrad prezes Koła kol. Marciniak dziękuje zebranym za tak liczne przybycie i wypowiedzenie się o swych bolączkach, zaznaczając, że Zarząd będzie czuwał nad zrealizowaniem słusznych żądań członków Koła.

Na tym zakończono zebranie hasłem „Cześć Organizacji".

K. M. GDYNIA

Dnia 30-go stycznia 1938 r. odbyło się doroczne walne zebranie Zw. Prac. P. T. i T. Koła Miejscowego w Gdyni.

O godz. 15.30 kol. prezes Płachetka zagaił po raz drugi zebranie, witając Przedstawiciela Dyrekcji, Kierownika Samodzielnego Oddz. Osobowego p. Boryczkę, Przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej Prac. Państwowych i Samorządowych p. inż. Janickiego i p. Konsula Downarowicza, Prezesa Zarządu Głównego Zw. Prac. P. T. i T. kol. Tykwińskiego, Prezesa Zarz. Okr. P. T. i T. kol. Kłodę, p. red. Grewicza przedstawiciela „Echa Morskiego" oraz koleżanki i kolegów.

Na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Niemkiewicza.

Kol. Przewodniczący zebrania powołał sobie na zastępcę kol. Cieszyńskiego, na sekretarzy kol. Sulewskiego i Złotnickiego. Jako pierwszy zabrał głos kol. Niemkiewicz. W treściwym i dobitnym swoim referacie z przebiegu obrad kongresu pracowniczego w Warszawie wskrzesił w zebranych wiarę w lepsze jutro, zaznaczając, że walka związkowa o poprawę bytu oparta jest na jaknajdalej idącej lojalności, co zgodne jest ze zdaniem p. Premiera, wypowiedzianym na Kongresie Pracowniczym, że urzędnik powinien znać swoje obowiązki, ale również swoje prawa. — Długotrwałe oklaski świadczyły o solidaryzowaniu się z referatem kol. Niemkiewicza.

Z kolei kol. sekretarz odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęty został przez zebranych bez poprawek.

Przystępując do pktu 4-tego porządku obrad, kol. Prezes Płachetka zdał sprawozdanie z 3-go okresu kadencji prezesa, zaznaczając, że solidarnie kroczył po linii swoich poprzedników.

Kol. sekretarz Sulewski w sprawozdaniu swoim podał do wiadomości ilość otrzymanych i wysłanych pism.

Kol. skarbnik Tarnowski w szczegółowym swoim sprawozdaniu dotyczącym z osobna kasy związkowej, samopomocy i biblioteki dał obraz wybitnie dobrej gospodarki finansowej Związku.

Kol. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Niemkiewicz stwierdził, że Komisja Rewizyjna uznała wszystkie księgi kasowe tak w przychodach, jak też rozchodach za zgodne z dowodami kasowymi i załącznikami. Księgi i załączniki prowadzone są przejrzyście i wzorowo. Komisja wnosi o udzielenie ustępującemu zarządowi votum zaufania, a skarbnikowi podziękowania za owocną i pełną poświęcenia pracę. Z kolei zabrał głos kol. prezes Zarządu Głównego Tykwiński, w obszernym i treściwym referacie uwypuklił starania związku na terenie Warszawy.

Następnie zabrał głos kol. Prezes Zarządu Okr. Kłoda, sprawozdając z działalności Zarządu Okręgowego odnośnie rozszerzenia awansów w Dyrekcji bydgoskiej, jako najwięcej pokrzywdzonej pod tym względem.

Kol. przewodniczący udzielił głosu obecnym na zebraniu gościom p. inż. Janickiemu, przewodniczącemu Komisji Porozumiewawczej Prac. Państw. i Samorządowych, który podkreślił wytężoną i uznaną przez Najwyższe Władze akcję tejże komisji w kierunku poprawy bytu pracownikom na terenie Gdyni, rokując niedaleki już sukces.

Z kolei udzielono głosu p. Konsulowi Downarowiczowi, który w przemówieniu swoim podkreślił sympatię i zrozumienie spraw gdyńskich na forum Kongresu Pracowniczego w Warszawie.

W dyskusji nad sprawozdaniami głosu nie zabierano, co przypisać należy treściwym i zgodnym z myślą zebranych sprawozdaniom poszczególnych mówców.

W wyczerpaniu pktu 8-mego porządku obrad, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Po 10-cio minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Głosowanie było tajne, a uprawnionych do głosowania — 96 członków.

Po dokonaniu wyborów, nowowybrany Zarząd ukonstytuował się jak następuje:

1) Baranowski Jan — prezes, 2) Retzlaff Brunon — I wiceprezes, 3) Szpingiel Karol — II wiceprezes, 4) Sulewski Brunon — sekretarz, 5) Zychski Alfons — zast. sekretarza, 6) Złotnicki Jan — skarbnik, 7) Kłosowski Konrad — zast. skarbnika, oraz członkowie zarządu: kol kol.: Płachetka, Sidwowa, Sompoliński, Kamiński, Gilgenast, Kantor, Kołakowski, Pancek. Komisja Rewizyjna: Kol. Niemkiewicz jako przewodniczący, Kol. Zielke i Matyja, jako członkowie; zastępcy Kom. Rew.: kol. Kamiński Jan i Rogoziński. W poczet sztandarowych wybrano kol. Smolińskiego, Mrozowskiego, Gilgenasta, na zastępców kol. Reinholda i Błacha. Na bibliotekarza wybrano kol. Zielke, zastępca kol. Zychski.

Z kolei przystąpiono do pktu 11-tego, uchwalenia budżetu na rok 1938. Projektowany przez kol. Niemkiewicza budżet został jednogłośnie uchwalony.

W wolnych głosach i wnioskach kol. Nowak złożył konkretny wniosek w sprawie krzywdzącego przegrupowania i możności awansowych pracowników umysłowych w stosunku do prac. niższych, który jednogłośnie został przyjęty. Drugi wniosek, kol. Laski dotyczył sprawy zaliczania obowiązkowej służby wojskowej na równi ze służbą zawodową, motywując to pokrzywdzeniem urzędników, którzy spełnili swój szczytny względem Państwa obowiązek w stosunku do tych urzędników, którzy zwolnieni byli od służby wojskowej, odnosząc w tym czasie korzyści materialne przez uzyskanie wyższych stopni służbowych. Wniosek kol. Laski przyjęty został jednogłośnie.

Z kolei kol. Matyja postawił wniosek o przekazanie z kasy związkowej kwoty zł 200.— na F. O. M. na budowę ścigacza morskiego — wniosek ten uchwalono również jednogłośnie i wydatek ten przewidziano w uchwalonym budżecie Związku.

Kol. Kufel zwraca się do p. Naczelnika Pleśniaka o udogodnienie i ograniczenie służby niedzielnej w kiosku na dworcu, oraz domaga się usprawnienia w doręczaniu „Poczty".

Kol. Kantor zabiera głos w sprawie ulg M.T.K. — kol. Laska porusza sprawę szybszych awansów u techników; kol. Gilgenast — sprawę mieszkań na

Grabówku i zapewnienie pracownikom bezpieczeństwa na tym odcinku. Kol Romanowski wnosi o obniżenie stopy procentowej Kasy Samopomocy. Kol. Petecki o zabezpieczenie urzędów Gdyni siłami zastępczymi.

Delegatem na Zjazd Delegatów Kół Miejscowych do Bydgoszczy wybrano większością głosów kol. Baranowskiego Jana; na zastępcę kol. Frydrychowicza.

Po wyczerpaniu ostatniego punktu porządku obrad przewodniczący udzielił głosu nowowybranemu prezesowi kol. Baranowskiemu, który podziękował kolegom za zaszczytne zaufanie i życzenia złożone przez przedstawiciela Dyrekcji oraz delegatów Zarządu Głównego i Okręgowego. Po wygłoszeniu referatu, nawołującego zebranych do solidarności w słusznej walce związkowej o poprawę bytu, kol. prezes Baranowski zamknął zebranie okrzykiem na cześć p. Prezydenta oraz Marszałka Rydza - Śmigłego.

K. M. ŁÓDŹ

Walne Doroczne Zebranie członków Koła Miejscowego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Łodzi odbyło się dnia 1.II.1938 roku

Prezes Koła Miejscowego kolega Popławski Ryszard otwiera Zebranie witając obecnego zastępcę Naczelnika Urzędu Obwodowego p. Cieplaka Józefa oraz przedstawicieli: Zarządu Głównego kolegę Kostro i Zarządu Okręgowego kolegę prezesa Świderskiego.

Na przewodniczącego proponuje prezes Popławski kolegę Świderskiego, na członków prezydium kol. Kaczorowskiego E. i Różalskiego A., a na sekretarza kol. Królewiaka Stefana. Proponowany skład prezydium zebrani przyjęli.

Po odczytaniu porządku obrad przez przewodniczącego i po przyjęciu przez zebranych przystąpiono do obrad.

Protokół z poprzedniego Walnego Zebrania odczytał sekretarz kol. Królewiak Stefan. Protokół przyjęto do wiadomości bez poprawek.

Przed odczytaniem sprawozdania Zarządu kol. prezes Popławski R. prosi o zachowanie 1-minutowej ciszy dla oddania czci zmarłym członkom Koła kol. Głydziakowi A., Wagnerowi i Balcerakowi co zebrani w skupieniu uczynili.

Po odczytaniu sprawozdania kol. Popławski złożył na ręce przewodniczącego mandaty.

Skarbnik Koła kol. Kamańczyk K. odczytał sprawozdanie kasowe.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Libudzisz odczytuje wynik dokonanego sprawdzenia kasowości stawiając wnioski:

1) Z uwagi na wytrwałą pracę Zarządu i za należyte i oszczędne prowadzenie gospodarki finansowej Koła, stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium i podziękowanie.

2) Zysk z okresu budżetowego z 1937 r. został przeznaczony na ewentualną przeprowadzkę do nowego lokalu lub na remont obecnego lokalu oraz na zakup książek do biblioteki Koła.

3) Biblioteka winna ulec rekonstrukcji tj. książki nadające się dla szkół wydzielić i zasilić nimi bibliotekę szkoły powszechnej na Kresach.

Nad sprawozdaniem z przebiegu prac z ubiegłej kadencji oraz nad wnioskami Komisji Rewizyjnej wywiązała się dyskusja, w której zabierali kolejno głos kol. kol.: Gruszczyński, Platzek, Wawrzonowski, Satrian, Strzelczykowski, Pelikan, Bolimowski i Nieradko.

Wniosek Komisji Rewizyjnej uległ poprawce, aby dłużną kwotę zł 155.— po wyczerpaniu środków przez nowy Zarząd w razie nieściągalności przekazać Zarządowi Głównemu do dalszych czynności. Wyczerpujących wyjaśnień udzielili kol.: prez. Popławski i przewodniczący Kom. Rew. Libudzisz.

Następnie po szczegółowych wyjaśnieniach wnioski Kom. Rew. o udzielenie absolutorium dla ustępującego Zarządu zostały przez zebranych jednogłośnie uchwalone.

W sprawie wyboru Nowego Zarządu Koła wpłynęła lista kandydatów przedstawiona przez ustępujący Zarząd. Ponieważ innej listy nie przedstawiono, przystąpiono do omówienia sposobu głosowania. Po dyskusji uchwalono głosować na całą listę, przedstawioną przez Zarząd z tym, aby do Zarządu zamiast 10 członków wybrano 13 członków. Listę kandydatów po uzupełnieniu uchwalono jednogłośnie.

W wyniku głosowania weszli do Zarządu: 1) Popławski R., 2) Wawrzonowski S., 3) Woźniak J., 4) Jaszczak S., 5) Kamańczyk K., 6) Kania J., 7) Adamowski Cz., 8) Biszkowski E., 9) Krzywański M., 10) Orłowski S., 11) Gruszczyński K., 12) Satrian K., 13) Wąsowski L. Zastępcy: 1) Strzelczykowski W., 2) Łukasiewicz A., 3) Królewiakowa E., 4) Sobocki J., 5) Budziarski W.; do Komisji Rewizyjnej: 1) Libudzisz S., 2) Gepert B, 3) Lepa W.; Zastępcy: 1) Maj - Majewski J., 2) Kościelski R.

W sprawie wyboru delegatów na mający się odbyć kongres w 1938 r. wpłynął wniosek głosowania tajnego; przewodniczący ogłasza przerwę 5-minutową dla ustalenia kandydatów.

Delegatami na kongres zostali wybrani kol.: Libudzisz S. i Popławski R.; na zastępców Pelikan i Sobocki.

Sprawozdanie przedstawicieli zwierzchnich władz organizacyjnych złożył skarbnik Zarządu Głównego kol. Kostro i prezes Zarządu Okręgowego kol. Świderski. Kol. Kostro w sprawozdaniu swoim omówił działalność Zarządu Głównego.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja; wyjaśnień udzielali kol. Kostro i Świderski. Nad uchwaleniem wniosków i wytycznych dla delegatów na Kongres wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja; w której głos zabierali: 1) kol. Nieradko stawia wniosek o umożliwienie i uprzystępnienie wszystkim pracownikom pocztowym a w szczególności gorzej sytuowanym możności należenia do Związku P. P. T. i T. i aby wybrani delegaci na Kongres rzucili hasło, że nie ma pocztowca, któryby nie należał do Związku; 2) kol. Gruszczyński o obniżenie składek członkowskich do zł 1.50; 3) kol. Satrian — wniosek na piśmie o specjalne dodatki dla pracowników na odpowiedzialnych stanowiskach; 4) kol. Kasprzak — sprawy podatku specjalnego, godzin nadliczbowych, dodatku za nocną służbę w większym wymiarze i za pracę w niedzielę i święta; 5) kol. Libudzisz porusza sprawę pracy na łącznicach międzymiastowych gdyż pracownicy są przeciążeni; 6) kol. Ignasiak o awansach automatycznych; 7) Mikulski o wynagrodzeniu za prace P. K. O. oraz sprawy falsyfikatów; 8) kol. Pelikan omawia sprawę służby kasowej, aby ograniczyć do 6 godzin a 1-ną godzinę do obliczenia.

Ze względu na licznie napływające wnioski i wytyczne dla delegatów na kongres wpłynął wniosek aby nowy Zarząd na pierwszym Zebraniu wyłonił Komisję, któraby wszystkie wytyczne zebrała bezpośrednio od pracowników na ich miejscach pracy. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

W wolnych wnioskach zabierali głos kolejno kol.: Kasprzak, Bolimowski, Ignasiak i Pelikan.

Walne Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wniosek o wyrażeniu gorącego podziękowania Zarządowi Głównemu w osobie kol. skarbnika Kostro i Zarządowi Okręgowemu w osobie kol. Świderskiego, w następującym brzmieniu: członkowie Zw. Prac. P. T. i T. Koła Miejscowego w Łodzi zebrani na Zwyczajnym Walnym Rocznym Zgromadzeniu odbytym w dniu 1.II.38 roku wyrażają przedstawicielom Zarządu Głównego i Okręgowego podziękowanie za udzielone wyjaśnienie odnośnie prac i wysiłków włożonych w realizację poprawy bytu i warunków pracy członków Związku i jednocześnie apelują o prowadzenie dalszej jak najintensywniejszej akcji dla usunięcia naszych największych bolączek.

Na tym zebranie zakończono.

K. M. OŚWIĘCIM

Walne Zebranie Koła Miejscowego Oświęcim Związku Pracowników Poczt. i Tel. odbyło się dnia 6 lutego 1938 w Trzebini przy udziale delegata Głównego Zarządu z Warszawy w osobie sekretarza kol. Ślizowskiego i delegatów Zarządu Okręgowego w osobie prezesa kol. Marszalskiego i kol. Śliwińskiego, oraz członków Koła. Zebranie zagaja prezes Dobrzański witając w serdecznych słowach kolegów delegatów oraz wszystkich zebranych i proponuje na przewodniczącego zebrania kol. sekretarza Ślizowskiego, który przewodnictwa nie przyjmuje i prosi o wybór na przewodniczącego kol. Marszalskiego. Prezes Dobrzański proponuje na przewodniczącego prez. Marszalskiego, na zastępcę kol. Ślizowskiego a na sekretarza kol. Manheima. Wybór przyjęto jednogłośnie.

Kol. prezes Marszalski dziękuje za wybór i zaznajamia zebranych z porządkiem dziennym Zebra-

Akcja urlopowa P. P. W.

Zapoczątkowana w r. 1934 przez Pocztowe Przysposobienie Wojskowe akcja organizowania urlopów wypoczynkowych dla pracowników p. p. P. P. T. i T. oraz pokrewnych instytucyj, wykazuje stały rozwój. Z roku na rok zwiększa się frekwencja w urządzanych ośrodkach i obozach oraz wzrasta zainteresowanie członków możliwością spędzenia tanio, przyjemnie i z pożytkiem dla zdrowia urlopu wypoczynkowego.

W roku bieżącym Zarząd Główny P. P. W. również organizuje dla członków ośrodki i obozy wędrowne w górach i nad morzem, a mianowicie:

Własny ośrodek w Zakopanem na Cyrli

zorganizowany będzie od 15 czerwca do końca października. Koszt pobytu zł 3.— dziennie.

Ośrodek Morski w Jastrzębiej Górze

rozpocznie się 15 czerwca i trwać będzie do 30 sierpnia. Koszt pobytu zł 4,30 dziennie.

Ośrodek w Zaleszczykach

będzie otwarty od 15 czerwca do 15 października. Koszt pobytu zł 3,50 dziennie.

Wędrowny obóz kolarski w południowo-zachodniej części Polski

organizuje Zarząd Główny w okresie od 2 do 15 września w Zakopanem, skąd robione będą wycieczki krajoznawcze. Minimalny koszt pobytu.

Wędrowny obóz pieszy w Karpatach

odbędzie się w terminie od 2 do 25 sierpnia.

Zarząd Główny P. P. W., chcąc przyjść z pomocą członkom o niskich uposażeniach, wyznaczył znaczne, dochodzące do 50%, ulgi w kosztach pobytu w ośrodkach.

Szczegółowe informacje znaleźć można w czasopiśmie P. P. W. oraz propagandowych afiszach, wywieszonych w placówkach pocztowo - telekomunikacyjnych.

nia, który zostaje bez zmiany przyjęty, oddaje głos prezesowi Dobrzańskiemu. Prezes Dobrzański przed stawia obszerne sprawozdanie z działalności Koła, podając że w przeciągu ubiegłej kadencji odbyły się cztery posiedzenia członków Zarządu. Koło wygotowało realne wnioski na zebranie Zarządu Okręgowego, które były zawsze przyjęte przez wyższe władze związkowe z uznaniem dla pracy koła. Omawia sprawy interwencji Koła bądź bezpośrednie bądź pośrednie przez Zarząd Okręgowy. Następnie omawia wysiłki zniesienia podatku specjalnego, starania Zarządu Głównego o przeszeregowanie kolegów, które jak wiemy dały pewne dodatnie wyniki. Apeluje do delegatów, aby u miarodajnych czynników zwracać uwagę na jednostki szybko awansujące a zupełnie bezpodstawnie i bez szczególnych zasług. Dalej omawia kwestię zapomóg i jest zdania, że należałoby zapomogi raczej znieść, a w miejsce ich zwolnić pracowników od podatku specjalnego i w tym właśnie widzi chwilową pomoc dla pracowników, gdyż zwolnienie od opłat paczek żywnościowych nie dało żadnej pomocy. Podnosi zasługi Związku w sprawie zwolnienia kolegów od opłat radioabonentowych i przypomina od jakiego czasu Związek o to walczył. Następnie podaje, że Koło Miejscowe uzyskało 300 zł z Zarządu Okręgowego do udzielenia potrzebującym kolegom pożyczki, i dziękuje za tę sumę prezesowi Marszalskiemu; alepluje do niego aby w najbliższym czasie kwotę tę tak potrzebną dla Koła podwyższył. Dalej podaje, że jesteśmy w przede dniu kongresu przedstawia wartość jego i prosi zebranych o wygotowanie realnych wniosków. W końcu omawia budżet Koła i oszczędną gospodarkę. Kończąc życzy, aby przyszły wybrany Zarząd, pracował skutecznie dla dobra kolegów i Związku.

Sprawozdanie to przyjęto hucznymi oklaskami.

Przewodniczący przystępuje do następnego punktu porządku dziennego, udzielając głosu skarbnikowi kol. Kulczyckiemu. Kol. Kulczycki przedstawia przychody i rozchody za cały okres trwania kadencji.

Następnie kol. Myskowiecki jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, stwierdza zgodność dokumentów przychodu i rozchodu z księgą kasową, jako też zachowanie oszczędności za całą kadencję oraz że prowadzenie księgi kasowej jest wzorowe.

Z kolei przewodniczący zebrania, udziela głosu przedstawicielowi Głównego Zarządu kol. sekr. Ślizowskiemu, który w przeszło godzinnym przemówieniu przedstawia wysiłki Zarządu Głównego dotyczące poprawy bytu pracowników P. P. T. T. Kończąc wzywa do jedności członków, do solidarnej współpracy dla dobra Związku i silnej wiary w skuteczność działania pracy związkowej. Przemówienie to zebrani przyjęli hucznymi oklaskami. Następnie zabrał głos prezes Marszalski, który w przepięknym przemówieniu przedstawił cel organizacji, konieczność jej istnienia tak dla dobra pracowników, jak i dla państwa.

Przemówienie kol. prezesa Marszalskiego wszyscy przyjęli długotrwałym aplauzem.

Po wymienionych sprawozdaniach i przemówieniach delegatów Zarządu Głównego i Okręgowego, odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu Koła, w której zabierali głos kol. kol.: Chałaciński, Kulisiewicz, Szczypta, Manheim, Ziemba, Myskowiecki, Ślizowski, Marszalski i Dobrzański.

Po zakończeniu dyskusji został poddany pod głosowanie wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, kol. Myskowieckiego, o udzielenie ustępującemu Zarządowi Koła absolutorium. Wniosek ten został uchwalony jednogłośnie.

Dalej przystąpiono do następnego punktu dziennego — wyboru nowego Zarządu Koła. Na wniosek kol. Gierusa wybrano komisję „matkę" w osobach kol. Urbańskiego, Proszkowca, Twaroga i Manheima. Po kilkuminutowej przerwie Komisja „matka" przedstawiła następujący skład Zarządu: Dobrzański Juliusz, Gierus Jan, Kulczycki Stanisław, Mazaraki Józef, Balis Karol, Manheim Salomon, na zastępców Urbański, Jakubik Jan i Gajdurowa. Komisja Rewizyjna: Myskowiecki Jan, Proszkowic Robert, Miąsiorska Genowefa, na zastępców: Twarog i Gajdur. Wniosek komisji „matki" został jednogłośnie oklaskami przyjęty.

Po wyborze nastąpiło ukonstytuowanie się Zarządu Koła następująco: Prezes Koła: Dobrzański Juliusz, wiceprezes — Gierus Jan, skarbnik — Kulczycki Stanisław, sekretarz — Manheim Salomon, członkowie: Mazaraki Józef, Balis Karol.

Następnie przedstawiono preliminarz na rok budżetowy 1938/39, który został jednogłośnie przyjęty. W końcu zabierali głos: kol. Dobrzański, dziękując za wybór, apelując jeszcze raz do solidarnej współpracy, przy czym podaje, że Związek zyskał w jednym roku 14 członków, ma nadzieję, że na przyszłym zebraniu nie zabraknie nikogo z pośród pracowników, któryby nie należał do Związku. Następnie podaje wnioski do przedłożenia najbliższemu kongresowi: sprawy zniżek kolejowych, sprawy urlopów, sprawy zniesienia zapomóg na poczet pokrycia podatku specjalnego, zniesienia prowadzenia rachunków na ryczałty kancelaryjne i pomieszczeniowe i przywrócenia nagród P. K. O. Kol. Balis o przyznanie listonoszom wiejskim obuwia i należytego wynagrodzenia oraz o ujednostajnienie przepisów pocztowych. Kol. Panczakiewicz w sprawie zwolnienia pracowników od opłat pocztowych względnie o przydział odpowiednich znaczków pocztowych. Kol. Mazaraki w sprawie awansów automatycznych. Wszystkie wnioski zostały jednogłośnie przyjęte a na wniosek kol. Manheima upoważniono nowy Zarząd do wygotowania dalszych wniosków na kongres.

Przewodniczący kol. Prezes Marszalski w serdecznych słowach podziękował obecnym za udział w zebraniu i wzięcie udziału w dyskusji, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta Ignacego Mościckiego, Marsz. Śmigłego - Rydza, Premiera Składkowskiego i Ministra Poczt i Telegrafów E. Kalińskiego.

K. M. TARNÓW

Doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego Związku Pracowników Poczt, Tel. i T. Rz. P. w Tarnowie odbyło się dnia 27 lutego 1938 r.

Zebranie zagaił prezes ustępującego Zarządu kol. Rajtar Franciszek, witając przybyłych gości oraz zebranych członków.

Na przewodniczącego zebrania wybrano prezesa Zarządu Okręgowego kol. Marszalskiego Władysława zaś na sekretarza kol. Dobrowolskiego Władysława.

Przewodniczący udzielił głosu kol. Rajtarowi, jako ustępującemu prezesowi Koła Miejscowego, który przedstawił zebranym sprawozdanie za okres swej kadencji, szczegółowo omawiając ważniejsze wydarzenia z działalności Koła Miejscowego.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Ziobroń Wojciech, które zebrani przyjęli do wiadomości.

Z kolei kol. Wzorek Jan, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej złożył wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Następnie kol. Ziobroń przedstawił projekt preliminarza budżetowego na rok 1938/39. Preliminarz ten został po dyskusji uchwalony.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Marszalski w dłuższym przemówieniu wyjaśnił, iż Związek dokłada wszelkich starań w sprawie sprawiedliwego awansowania oraz przedstawił wszystkie momenty mające wpływ na polepszenie bytu pracowników pocztowych.

Następnie zgłoszono jedną listę kandydatów do nowego Zarządu Koła. W jawnem głosowaniu lista ta została jednomyślnie przyjęta, wobec czego w skład nowego Zarządu weszli: 1) Rajtar Franciszek — prezes; 2) Skoczowski Antoni — wiceprezes; 3) Dobrowolski Władysław — sekretarz, 4) Niwiński Karol — zastępca sekretarza; 5) Konieczkowski Kazimierz — skarbnik; 6) Olech Józef — zastępca skarbnika; członkowie: 7) Migoniówna Agnieszka; 8) Stronczakówna Eleonora; 9) Wisz Marian; 10) Kozioł Adrzej; 11) Satke Jan; zastępcy: Cetera Jan; Gacoń Jan.

Komisja Rewizyjna: 1) Klimczak Wojciech — przewodniczący; 2) Lichtenstein Eugeniusz; 3) Banasiówna Rozalia. Zastępcy: Niemiec Władysław; Gębiczówna Maria.

Wybór deelgata na Zjazd Okręgowy pozostawiono do swobodnego uznania nowemu Zarządowi.

Uchwalono następnie wniosek kol. Olecha by w bieżącym roku uskutecznić poświęcenie sztandaru.

Uchwalono również prawo udzielania pożyczek członkom Koła, a wysokość pożyczek pozostawiono uznaniu Zarządu Koła, z tym, by w razie wystąpienia członka ze Związku, zobowiązać go do zwrotu całej pożyczonej kwoty.

W wolnych wnioskach przemawiali kol. kol. Cetera Jan, Skoczowski Antoni, Niemiec Władysław, Konieczkowski Kazimierz, Barszczyński Antoni, poruszając szereg spraw tyczących się postulatów zawodowych.

Wobec wyczerpania porządku dziennego obrady zakończono.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 14-go maja br. zmarł długoletni członek Związku, naczelnik Upt. Gdynia 4, ś. p. kol. Robert Wardowski.

Cześć Jego pamięci!

ZAMIANY

Kto z Koleżanek lub Kolegów z egzaminem podstawowym zatrudnionych w urzędach pt. Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, Starogard, Tczew zechciałby zamienić, za ewentualnym wynagrodzeniem, swe miejsce służbowe na Kościerzynę. Zgłoszenia proszę kierować: Albin Nierzwicki, Up. Kościerzyna.

Kto z Koleżanek lub Kolegów z Okręgu Dyrekcji Krakowskiej, lub najchętniej z okolicy Krakowa, zamieniłby miejsce służbowe na Grudziądz 1. Warunki służbowe jak i mieszkaniowe dobre. Zgłoszenia kierować pod „Z. P." poste restante Grudziądz 1.

Kto z Koleżanek lub Kolegów zamieni agencję pocztową I stopnia w powiecie przemyskim lub jarosławskim ewent. lwowskim. Zgłoszenia kierować: Kozłów k/Tarnopola agencja pocztowa, I stopnia.

Kto z Koleżanek lub Kolegów w 9—7 gr. up. z Okręgu Dyrekcji Krakowskiej zamieni się na Okręg Dyrekcji Bydgoskiej. Zgłoszenia proszę kierować: Urząd Pocztowy Warszawa 1, poste restante dla okaziciela legitymacji Nr. 1171.

Kto z Koleżanek lub Kolegów asystentów zechce zamienić miejsce służbowe na Upt. Garwolin. Zgłoszenia proszę kierować: Up. Garwolin asystent W. P.

Kto z Koleżanek lub Kolegów z urzędów pocztowych we Lwowie (najchętniej Lwów 1) zamieni swe miejsce służbowe na Up. Stryj 1. Zgłoszenia proszę kierować: poste restante Stryj 1, nr. leg. 6131.

PODZIĘKOWANIA

Serdecznie wzruszony objawami życzliwości, które tak licznie złożyli mi Koleżanki i Koledzy z powodu nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległem w kwietniu br., tą drogą wyrażam Im uczucia mej szczerej wdzięczności.

Czesław Tykwiński,
Prezes Zarządu Głównego.

Składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu oraz wszystkim komórkom organizacyjnym Związku Prac. Poczt. T. i T. za złożone mi życzenia imieninowe.

Kazimierz Dublasiewicz
Poseł na Sejm R. P.

Niniejszym wyrażam tą drogą Zarządowi Gł. Związku jaknajserdeczniejsze podziękowanie za pomoc materialną na leczenie w Sanatorium związkowym w Zakopanem. Pomoc ta, w formie dwukrotnej zapomogi z funduszu przeciwgruźliczego, w dużej mierze przyczyniła się do zupełnego odzyskania zdrowia.

Gabiś Edward, emer. asystent
Mogilno.

Za okazaną mi pomoc finansową w obronie prawnej udzielonej mi przez Zarząd Główny Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Warszawie, tą drogą wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie.

Hrebik Ferdynand
kierowca, Kraków.

Składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu za udzielenie pomocy prawnej oraz Radcy Prawnemu Związku, Panu adwokatowi Dr. Alfredowi Michalekowi za wygranie sprawy w N. T. A.

Anastazy Wika - Czarnowski
Gdańsk.

P. kontrolerowi Kasprzykowi Czesławowi, za bezinteresowną a skuteczną obronę przed Komisją Dyscyplinarną, jak również Zarządowi Okręgowemu Zw. Pr. P. T. i T. oraz Zarządowi Koła Miejsc. Nr. 3 w Krakowie, za udzieloną mi pomoc oraz opiekę koleżeńską składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Antoni Lenart, st. ekspedient
Kraków.

Niniejszym pragnę gorąco podziękować Prezydium Zarządu Głównego za koleżeńskie i ludzkie zajęcie się moją sprawą na terenie Ministerstwa P. i T. oraz szybkie i skuteczne jej przeprowadzenie, dzięki czemu zostałem dosłownie uratowany od przykrości życiowych. Nie mam słów uznania dla zrozumienia przez Prezydium Zarządu Głównego trudnego położenia członka Związku.

Wacław Winnicki
asystent up. Warszawa 2.

Redaktor odpow.: Tykwiński Czesław. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83